

Gazeta Teatralna

Nr 4 28 października 2013 Centrum Kultury *Muza*



Jesień teatralna w pełni

Piąta już edycja Lubinńskiej Jesieni Teatralnej, pokazuje, jak bardzo lubinianie polubili „teatralne wieczory” w „Muzie”.



Przed pierwszym przedstawieniem usłyszałam od wchodzących do sali, że zamiast oglądać telewizję, wolą przyjść obejrzeć spektakl, bo tu nie ma agresywnych reklam, nikt nie przerywa programu w pół zdania, nikt nie przekonuje do ciągłych zakupów, nie zachwala coraz to bardziej ulepszonych produktów - ale również dlatego, że teatr daje coś więcej - daje poczucie bezpośredniego obcowania ze sztuką, znalezienia się w miejscu wyjątkowym oraz bliskiego kontaktu ze znanymi aktorami.

Spektaklem, który w tym roku jako pierwszy zaprezentowany został w ramach jesieni teatralnej był „Sextet czyli Roma i Julian” w wykonaniu aktorów Teatru Capitol z Warszawy. Grany był dwukrotnie

przy pełnej sali. Publiczność fantastycznie się bawiła, a teksty płynące z ust Hanny Śleszyńskiej i Pawła Wawrzeckiego, wywoływały salwy śmiechu. Widać było, że ci, którzy przyszli obejrzeć sztukę, lubią tych aktorów i cieszą się ich obecnością, podziwiają ich grę, a całość przekłada się na świetne relacje między widzami i aktorem. Myślę, że nikt nie żałował tego wieczoru. Wiem też, że warszawscy aktorzy byli zachwyceni lubińską publicznością i zapewniali, że jeszcze tu przyjadą.



Podobnie było podczas spektaklu Teatru Korez z Katowic, który jako drugi pojawił się na lubińskiej scenie. Aktorzy zagrali sztukę autorstwa Janoscha pt. „Cholonek” w adaptacji Roberta Talarczyka. Temat, co prawda, nie był już tak lekki jak w przypadku „Sextetu”, bo publiczność

dostała do obejrzenia kultowe dzieło dotyczące problemu „ślaskości”. I choć grane gwarą śląską, to bardzo czytelne, momentami ścisłające za serce, ale też w niektórych scenach wyjątkowo zabawne. Dające przy tym możliwość bliższego poznania problemów Ślązaków - ludzi żyjących pomiędzy Polską a Niemcami.



I choć wśród aktorów tym razem nie było wielkich nazwisk, to wielu widzom dane było przeżyć teatralną katharsis.

Kolejny spektakl to „Obietnica poranka” Romaina Gary’ego z Anną Seniuk i Grzegorzem Małeckim (prywatnie synem aktorki) w rolach głównych. Piękna historia o bezgranicznej miłości matki do syna. Przedstawienie zagrane mistrzowsko, podobnie jak poprzednie, przyjęte zostało przez publiczność entuzjastycznie.



Przed nami jeszcze sześć spektakli. Biorąc pod uwagę zainteresowanie biletami, grane będą prawie zawsze przy pełnej sali, w tym niektóre dwukrotnie. Wszystkim, którym udało się kupić bilety życzymy fantastycznych wrażeń i wielu artystycznych przeżyć.

Krystyna Huzarewicz, fot. Janusz Mróz

Jeśli chce Państwo podzielić się z nami refleksjami na temat spektakli, które prezentowane są na scenie Centrum Kultury „Muza” w Lubinie, zapraszamy do przesyłania swoich opinii na email: promocja@ckmuza.pl

DKF, czyli Dzisiaj Klawy Film

W każdą środę o godz. 19:00 w naszym kinie spotykają się ci, którzy od filmów oczekują czegoś więcej niż zwykłej rozrywki. Prezentujemy filmy poruszające, ciekawe, nierzadko dotyczące trudnych tematów; filmy nagradzane na festiwalach i przeglądach; filmy nakręcone w nowatorski sposób; filmy, których często nie można zobaczyć w szerokiej dystrybucji. Raz w miesiącu prezentujemy również ciekawy dokument. Zestaw filmów przygotowanych na listopad spełnia wszystkie te cechy.

„Kongres” (seans 6 XI) to luźna adaptacja noweli „Kongres futurologiczny” Stanisława Lema. Hollywoodzka aktorka (w tej roli grająca samą siebie Robin Wright, która

stworzyła kreację na pograniczu aktorskiego ekshibicjonizmu) zgadza się na komputerowe zeskanowanie swojej postaci. Odtąd w filmach ma występować tylko jej cyfrowy awatar. Za autorską wariacją wizji Lema stoi Ari Folman - twórca pamiętnego „Walca z Baszirem”. Bajeczna animacja kongresowych projekcji jest świetnie podkreślona przez zdjęcia polskiego operatora Macieja Englerta.

„Życie Adeli” (13 XI) - Abdellatif Kechiche (reżyser i autor scenariusza, nagrodzony Złotą Palmą na MFF w Cannes) - chyba jako pierwszy zdecydował się na tak wnikliwą wiwisekcję związku między kobietami, z uwzględnieniem nie tylko emocjonalnego, ale także seksualnego zaangażowania. Kechiche jest genial-

nym obserwatorem życia młodych, nie ocenia przy tym ich postępowania, towarzyszy im w ważnych momentach i pokazuje prozę ich życia, pozostawiając ocenę widzowi. Obie francuskie aktorki, których kreacje także nagrodzono w Cannes są niezwykle naturalne, zmysłowe i w każdej scenie przekonujące.

„Więcej niż miód” (20 XI) to dokument opowiadający o poważnym kryzysie, jaki dotyka obecnie populację pszczoł. W ciągu ostatniej dekady wyginęły ich miliony. Pomimo wieloletnich badań, dokładny powód tego zjawiska nie jest znany i stanowi przedmiot spekulacji. Zdjęcia kręcone były z wykorzystaniem najnowszych technologii. Mikroskopowe ujęcia dokumentują życie pszczoł w gniaz-

dach i ulach. Reżyser (wnuk szwajcarskiego pszczelarza) filmuje owady w różnych zakątkach świata, by pokazać globalny charakter masowej zagłady pszczoł.

„Królowie lata” (27 XI) - w akcie niezależności trzech nastolatków postanawia spędzić wakacje budując w lesie dom i żywiąc się wyłącznie darami natury. Ciepły, nieco ironiczny humor i zabawne dialogi to niezaprzeczalne zalety filmu, a w przerysowanych postaciach rodziców głównych bohaterów wielu z nas odnajdzie cechy swoje lub swoich rodziców.

Zapraszamy do grona „dekaefowiczów” - możecie dołączyć do nas w każdej chwili!

(BK/RED)

Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu
pt. „Czarnobylska modlitwa”



Twarze „Muzy”



Teatralne ciastko

Ciastko Teatralna Niespodzianka do nabycia w przerwie spektakli w barku w Galerii na piętrze.



Humor teatralny

Jeden z wybitnych polskich aktorów przedwojennych był natarczywie nagabywany przez pewną damę z prośbą o rozmowę. Żeby się od niej uwolnić postanowił udawać jakaś. Jakaś się tak bardzo, że nie udało mu się wykrztusić porządnie ani jednego zdania. Dama, zdumiona, wreszcie pyta:
- Ależ mistrzu, przecież niedawno, na scenie mówił pan poprawnie?!
- Ppppproszę ppppannni, czegggóż się nie rrrrobby dla ppppppienędzy!

Posłuchajcie...

„Posłuchajcie oto bajka, stara bajka samograjka, ale dla was daję słowo wymyśliłem ją na nowo. A jeśli jej nie znacie, to dziś właśnie ją poznać. A było to tak...” - któż z nas nie zna tych słów Jana Brzechwy? Wiele razy słyszeliśmy je w dzieciństwie, a dziś chętnie korzystamy z nich, opowiadając bajki naszym dzieciom.



Nie mogło także zabraknąć właśnie takiego wprowadzenia w bajkę o „Królowie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach”, która została przedstawiona w lubińskim przedszkolu „Planeta Zdrowia” z okazji Światowego Dnia Postaci z Bajek. A było to tak...



Zdjęcia dzięki uprzejmości Przedszkola „Planeta Zdrowia”

Opiekunowie najstarszej grupy rzucili hasło: robimy teatr. Rodzice podchwycili i chętnie zdecydowali się wziąć udział w tym przedsięwzięciu.



Każdy dostał scenariusz i przydział roli. Wszystko jak w prawdziwym teatrze. Zaczęło się więc od nauki roli – dzieci pilnowały swoich tatusiów i mamusi, aby ci dobrze przyswoili tekst. Zaangażowani rodzice przygotowali stroje i rekwizyty. Na próbach wszyscy „aktorzy” zjawiali się chętnie i punktualnie. Przygotowania trwały trzy tygodnie i wreszcie nadszedł ten dzień – dzień premiery. Wszystko

zostało dopięte na ostatni guzik. Śnieżka „wbiła” się w piękną suknię, myśliwy przywdział strój pożyczony od kolegi, a krasnoludki, choć były trochę za duże, prezentowały się cudnie. Królowa, w złoto-czarnej kreacji, przeglądała się często w wyjątkowo realistycznie wykonanym „gadającym lustrze”, a babunia, by uwiarygodnić swą postać, omotana kwiecistą chustką, podparła się charakterystyczną laską. Rodzicom nie zabrakło inwencji w przygotowaniu nietypowych, „leśnych” strojów takich jak drzewa, kwiaty i ptaszki. Pięknie wyglądała „ponętna” sarenka. Nie zabrakło księcia, który obowiązkowo (jak wymagał tego scenariusz) na scenę wjechał konno.



Półgodzinny spektakl widownia nagrodziła ogromnymi brawami. Rodzice, choć bardzo przejęci swoją rolą, świetnie się bawili. Dzieci nie tylko oglądały popisy rodziców, ale w chwilach zaważania pomagały i podpowiadały domorosłym aktorom. Było więc interaktywnie, śmiesznie i pouczająco... i ja też tam byłam, miód i wino piłam, a co widziałam, tutaj wam opowiedziałam... (KB/KH)

OCH - TE(atr) WĄSY



Z drugiej strony „Muzy”



Czy pamiętają Państwo jeszcze te grzybki?